

Ozorowski, Edward

Mariologia w ekumenicznym dialogu

Studia Teologiczne 7, 263-265

1989

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tylko 10 kanoników, musiał być wśród nich od razu przynajmniej dziekan lub prepozyt. Kapituły nikt nie zamykał do końca XVI w. Przecież sam Autor napisał, że przyjęto do niej w 1547 r. dziekana, a w 1576 r. prepozyta. Przytoczone fragmenty dysertacji są bardzo bałamutne zakończenie pacy (s. 333-339) jest jej streszczeniem, a nie przedstawieniem osiągnięć badań Autora.

Przyczyną wielu błędów w dysertacji jest brak rzetelniejszego czytania się Autora w pracach, dotyczących ustroju i organizacji Kościoła w Polsce, zestawionych zresztą przezeń na początku książki w wykazie opracowań.

Bp EDWARD OZOROWSKI

MARIOLOGIA W EKUMENICZNYM DIALOGU

Uwagi na marinesie książki: Stanisław Celestyn Napiórkowski, *Spór o Matkę. Mariologia jako problem ekumeniczny*. W: *Teologia w dialogu*, t. 3, Lublin 1988 ss. 187.

„Bierz, czytaj — usłyszał św. Augustyn w ogrodzie swego domu w Mediolanie (*Wyznania*, VIII, 12). Te same słowa chciałoby się powtórzyć, tym razem czytelnikom, wobec książki S. C. Napiórkowskiego *Spór o Matkę*. Jest ona bowiem pełna pasji i maksymalnego obiektywizmu. Cechuje ją fachowość i szacunek dla stron dialogu. Autor pisze o protestantach, sam pozostając w Kościele katolickim. Nie przeszkadza mu to być bezstronnym badaczem, zarówno gdy przedstawia ujęcie reformatorów, jak też gdy ocenia wypowiedzi katolików. Z szacunku dla partnerów dialogu nie wyciąga pochopnych wniosków ani nie przyjmuje funkcji mentora. Chce po prostu przyjść z pomocą: alumnom, studiującym w seminariach zagadnienia ekumeniczne, duszpasterzom, nauczającym prawd wiary, oraz tym wszystkim, którzy stają zakłopotani wobec nauki swoich odłączonych braci (s. 7).

Książka składa się z: słowa do czytelnika, wykazu skrótów, wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, wykazu bibliografii oraz trzech indeksów (biblijnego, osobowego i rzeczowego). Autor objął badaniem okres od 1950 r., tj. od ogłoszenia w Kościele katolickim dogmatu o Wniebowzięciu NMP, do Soboru Watykańskiego II. Przystudiował pisma ok. 100 teologów protestanckich, reprezentatywnych dla tego środowiska. W rozdziale pierwszym omówił stanowisko protestanckie wobec przywilejów maryjnych: Matka Pana, Dziewica i Matka, Grzeszna i Święta, Wniebowzięta. Rozdział drugi poświęcił problemowi posłannictwa Maryji: Maryja a nadprzyrodzone życie człowieka, Świadek Chrystusowego życia, Maryja a Kościół. W rozdziale trzecim zajął się zagadnieniem kultu Maryji: poglądy teologów z nurtu zasadniczego, poglądy teologów nurtu podwójnego protestu. Rozdział czwarty wreszcie stanowi próbę konfrontacji mariologii protestanckiej z katolicką i nosi wymowny tytuł: Pomost czy przepaść? W rozdziale tym o. Napiórkowski zwrócił uwagę na następujące kwestie: konfrontacja protestanckich i katolickich twierdzeń o Maryji; podstawy różnic między protestanckimi i katolickimi poglądami mario-

logicznymi; przepaść i pomost. W efekcie, książka zawiera całą mariologię katolicką w recepcji protestanckiej. I to stanowi jej cechę charakterystyczną. *Spór o matkę* — jak wyjaśnia sam autor — nie należy do gatunku „po-bożej lektury”, jaką kładziemy na klęczniku pod Pismem św. i brewiarzem. Nie da się też wpisać na listę podręczników formujących młodych adeptów wiedzy teologicznej. Nie stanie też na półce z materiałami katechetycznymi” (s. 7).

Mimo czterokrotnego „nie” autora, książka jest potrzebna i może z powodzeniem leżeć na klęczniku pod brewiarzem, na ławie szkolnej obok podręczników *stricto sensu* i na półce wśród materiałów katechetycznych. Rzetelne bowiem przedstawienie prawdy jest podstawą wszelkich dalszych studiów i medytacji.

Książka wszak jest narzędziem, a nie celem. Celem w tym wypadku byłaby jedność katolików i protestantów w nauce o Maryi. Czy jedność ta jest możliwa do osiągnięcia. O. Napiórkowski nie daje na to pytanie gotowej odpowiedzi. Każdy, kto wierzy, wie że „u Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37). Od ludzkiej jednak strony problem wydaje się bardzo trudny.

W rachubę wchodzi tu *principia*, a nie tylko kierowane emocjami wypowiedzi. Te ostatnie, po Soborze Watykańskim II, stały się bardziej wyważone i pozytywne niż przedtem. Autor zamierza je przedstawić w następnym tomie. Zasady natomiast pozostają te same. I one stanowią największą trudność w dialogu ekumenicznym.

Jakkolwiek wyznania protestanckie wywodzą swój rodowód z określonego środowiska i czasu, to jednak na przestrzeni minionych wieków tak się różnicowały, że właściwie same między sobą muszą poszukiwać jedności. Odrzucenie Magisterium Kościoła pociągnęło za sobą indywidualizm w interpretacji Biblii, zabarwiony często subiektywizmem i różnego rodzaju uprzedzeniami. Stąd dla Kościoła Katolickiego wyznania protestanckie są bardzo trudnym partnerem dialogu. W Kościele katolickim wprawdzie zdania teologów i kaznodziejów też różnią się między sobą, ale nigdy różnice te nie dotyczą substancji wiary. W wyznaniach protestanckich jest często inaczej.

Trudną do przyjęcia dla katolików jest antropologia i soteriologia protestancka. Według protestantów o naturze człowieka stanowi grzech, według katolików — łaska Boża. „Jeśli teologia katolicka pojmuje łaskę jako nadprzyrodzoną rzeczywistość, która przychodzi do człowieka, w nim się dokonuje i rzeczywiście go odmienia pozostając w nim jako coś trwałego, to według teologii protestanckiej łaska nie stanowi żadnej nowej rzeczywistości, którą Bóg ubogaca naturę ludzką, czyniąc z grzesznika naprawdę świętego, ale jest dla człowieka czymś zewnętrznym, co przesłania grzech, ale od niego nie uwalnia” (s. 132). W ogóle stosunek Boga do ludzi protestanci przedstawiają inaczej niż katolicy. „Wszystkie podstawy teologicznych różnic między protestanckim a katolickim chrześcijaństwem — zauważa o. Napiórkowski — sprowadzają się do odmiennej koncepcji stosunku Boga do człowieka. Protestantyzm pojmuje go jako ostrą antynomie podkreślaną zasadami: *solus Deus, solus Christus, sola fide, sola gratia, sola Scriptura, sola creatura*; katolicyzm rozumie go jako wciąż rozwijającą się i pogłębiającą przyjaźń oraz wzrastające zbliżenie między Bogiem a człowiekiem, czego wymownym wyrazem jest dopuszczenie ludzi do współpracy z odkupującym i uświęcającym działaniem Zbawiciela” (s. 156).

Przedstawione przez autora odrębności mariologii protestanckiej bu-

dzą u katolika mieszane uczucia. Można rozumieć trudności w przyjmowaniu katolickich dogmatów o Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu NMP. Kwestionowanie natomiast prawd o Bożym macierzyństwie Maryi i Jej trwałym dziewictwie wydaje się odgrzebywaniem argumentów, które już dawno temu zostały odrzucone. Spór w tym wypadku przypomina do złudzenia polemikę ariańską w XVI-XVII w. Wówczas to na nowo wysunięto problem, który został dostatecznie rozwiązany na wielkich soborach trynitarno-chrystologicznych.

Katolicki kult maryjny kształtuje się różnie w różnych krajach. Niekiedy rzeczywiście powstają w nim przerosty. Wynikają one jednak z poziomu wiedzy religijnej poszczególnych ludzi, a nie z nauczania Kościoła. Nierozróżnianie tych źródeł prowadzi zwykle do błędnych wniosków. Jest prawdą, że „do rąk teologów protestanckich dociera mariologia wypowiadająca słowa wielkie a niecisłe, poddająca się emocjonalnym porywom przeciw wymaganiom teologii, entuzjazmująca się paradoksalnymi i niezwykle śmiałymi sformułowaniami, które z trudnością można zrozumieć dobrze, a łatwo źle” (s. 156). Nie zwalnia to ich jednak od krytycyzmu w ocenie i od ostrożności w ewentualnym odrzuceniu.

O. Napiórkowski ukazał rozbieżności protestancko-katolickie w mariologii z powagą, nie przystrajając ich w ozdobne szaty. Wielość tych różnic napawa zdumieniem. Jest to jednak zarazem krok do przodu w stronę jedności. Bo czyż można stanowić jedno, nie znając się wzajemnie? Dostrzeżenie wszakże różnic jest dopiero krokiem wstępnym. Stąd zachodzi potrzeba dalszych kroków: w badaniach, otwieraniu serca, medytacji, praktykowaniu miłości, modlitwie.

M. G o g a c z, *Elementarz metafizyki*, ATK, Warszawa 1987, ss. 188

Elementarz metafizyki, to następna pozycja książkowa profesora Mieczysława Gogacza, przybliżająca podstawy filozofii tomistycznej w wersji tak zwanego tomizmu konsekwentnego. Praca ta, poza przedmową, słownikiem terminów i informacją bibliograficzną, składa się z analizy dwunastu zagadnień, które w całości prezentują istotną problematykę metafizyki w ujęciu tomizmu konsekwentnego. Autor książki M. Gogacz, Profesor Akademii Teologii Katolickiej, jest kierownikiem Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK.

1. *Spotkanie źródłem poznania i przedmiotu nauk* (11-19) — to pierwszy problem, w którym autor wprowadza czytelnika w zagadnienia metafizyki poprzez mowę serca jako bytowy skutek poznania i przez proces uwyrażniania się przedmiotu nauk.

2. *Byt z pozycji spotkania i poznania* (19-33) — w tym punkcie pracy podejmuje filozof następującą problematykę: mowa serca jako doświadczenie bytu, istotowe pryncypia bytu (forma jako akt i materia jako możliwość), niepełna istota (quidditas) i pełna istota (subsystencja), wewnętrzny w bycie akt istnienia, dwa sposoby zindyfikowania w bycie aktu istnienia, wykluczenie krążenia pryncypiów i wiedza podczas spotkania (reditio i gnoza).

3. *Byt w aspekcie przyczyn* (33-44) — to następne zagadnienie, w którym autor zaprezentował wewnętrzne przyczyny bytu (istnienie jako akt i istota jako możliwość) w ujęciu strukturalnym i genetycznym oraz zewnętrzne przyczyny bytu, w których Samoistny akt istnienia jest ujęty jako przyczyna zależnych aktów istnienia i substancje — jako przyczyny celowe istoty bytów.